

## AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, małżeństwo, Mieczysław Sawa, praca, wychowanie dzieci, życie codzienne, LSM, kupno mieszkania

### Praca i wychowywanie dzieci

W [19]50 roku, 24 czerwca, wyszłam za mąż za Mieczysława Sawę. I rozpoczęło się nowe życie, inne życie. W [19]51 urodził mi się syn Jeremi Mariusz Sawa. To było pierwsze moje dziecko. Trudną miałam wtedy sytuację, bo to były ciężkie czasy, po wojnie. Nie mogliśmy dotrzeć do tego, co chcieliśmy, długo to trwało. Wtedy właściwie były moje pierwsze prace. Pierwsza praca na Lubartowskiej, to było Spółdzielcze Biuro "Włókno Krajowe", coś w tym rodzaju. W [19]52 urodził mi się drugi syn, Mariusz Jacek Sawa. Wtedy działo się bardzo wiele w rodzinie, bo dwoje dzieci, praca. Nie narzekałam na brak pracy. Całe życie miałam bardzo duże tempo, ciągle dodatkowe jeszcze jakieś prace, bo zawsze na mnie liczone. W trudnej sytuacji pomogła mi moja mama. Bardzo kochała moich synów i zajmowała się nimi. I mój ojciec [też]. Mieszkałam pięć czy dziesięć minut od mamy, ale do biura projektów chodziłam na godzinę siódmą, czy wpół do siódmej nawet. Bardzo rano, dlatego, że panowie inżynierowie marzyli, by mieć trochę więcej czasu po południu. I miałam takie szczęście, że też musiałam tak wcześnie chodzić. Ponieważ nie chciałam dzieci budzić ze snu, o świcie, mama przygarnęła je do siebie i ja dopiero wracając pełniłam te wszystkie obowiązki wobec nich. Bardzo pieczołowicie zajmowałam się swoimi synami, pedanteria była w każdej sytuacji. Oni od małego już bardzo interesowali się wszystkim, chętnie słuchali. Do dzisiejszego dnia pamiętam na pamięć wiersze, które im recytowałam. Poświęciłam im się bez reszty, wracałam do swojego domu dopiero około jedenastej wieczorem, bo trzeba było dzieci nakarmić, trzeba na spacer wziąć. Poza tym dużo im czytałam. A w biurze projektów były taki pan, który sprowadzał książki do biura i wszyscy kupowaliśmy. Przepiękne książki, takie barwne, szczególnie dla dzieci, pięknie opracowane. Moi chłopcy zawsze przed tą godziną, o której wracałam do domu, już stali w drzwiach i czekali z książkami pod pachą. Później była historia, prawdziwa historia, bo już wszystkie bajki były odczytane. Te lata były dla nas trudne, nie mieliśmy przecież właściwego mieszkania. Mąż wrócił z

Niemiec, [gdzie wywieziony był z łapanki na przymusowe roboty, wcześniej na Zamku] w więzieniu przebywał, potem pracował. O wszystko było bardzo trudno, straciliśmy prawie wszystko przed wojną, z tych rzeczy przedwojennych. W nawale tych obowiązków człowiek zapominał o problemach i trwał, i działał, co mógł, to robił, żeby tylko było dobrze. I właśnie taką radosną wieścią dla mnie i dla mojej rodziny było to, że dowiedziałam się o powstawaniu nowej spółdzielni mieszkaniowej na LSM-ie, Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa. To było takim naszym marzeniem, więc oczekiwaliśmy na tę realizację, chociaż niektórzy ludzie mieli obawy, czy to aż tak bajkowo będzie. Były te obawy, ale ponieważ bardzo [potrzebowałam] mieszkania, więc zdecydowaliśmy się na to. To marzenie szybko się realizowało, bo pierwsze budynki bardzo szybko powstały i miałam nawet w tych pierwszych mieszkać, ale dowiedziałam się, że przydzielono mi mieszkanie z przechodnim pokojem. To mi zupełnie nie odpowiadało, było trochę za małe, bo było pięćdziesiąt parę metrów, a ja marzyłam [o większym], ze względu na to, że pracuję, i żeby moi rodzice ze mną mieszkali. Powiedziałam, że będę czekała, na co obraził się mój mąż, który powiedział: "Tyle czekałam, jest nadzieja, już mamy propozycję, a ja rezygnuję". Poczekalam rok czasu i dostałam ponad 64 metry. To już jest duża różnica. Moi rodzice mieszkali w jednym pokoju, tu mieszkali synowie, a myśmy mieszkali w tym dużym pokoju. Co prawda nie było to luksusem, ale po tych trudach, które były poprzednio, to już było duże szczęście. Mogłam jeszcze pracować w biurze projektów, ale ze względu na to, że moim marzeniem była praca w szkole, niebawem udało mi się i rozpoczęłam pracę [w szkole].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-02-15, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"